

Wymarsz to wyzwanie, próba charakteru, walka z dolegliwościami i zmęczeniem. „Krok za krokiem” - tak w dniach 3 i 4 października 2019 r. przebiegał jesienny wymarsz pierwszych klas mundurowych ZSiPO w Skale. Były to pierwsze zajęcia z cyklu dwóch wymarszów i jednego obozu terenowego, zaplanowanych dla kadetów w pierwszej klasie liceum i technikum. Kolejne odbędą się na wiosnę i latem 2020 r. W wymarszu wzięło udział 126 uczniów oraz 10 opiekunów i instruktorów. Wszyscy uczestnicy, odpowiednio przygotowani i poinstruowani przez organizatorów rozpoczęli swoją „wojskową przygodę” wyruszając 3 października o godzinie 8.00 spod budynku liceum. Trzy autokary powiozły nas do Myślenic. Pogoda dopisywała. Po nocnych opadach nie było „prawie” śladu a lekko pochmurne niebo mobilizowało do wędrówki. Na urokliwym Zarabiu odbyła się zbiórka wszystkich uczestników i po podziale na 18-osobowe zespoły, pod opieką instruktorów wojskowych wyruszyliśmy w drogę. Na szczęście ciężki bagaż pozostał w autokarach i poszliśmy dźwigając tylko niewielkie plecaczki.

„Tam wszędzie tylko w górę, a potem jeszcze bardziej w górę” tak opisała czekającą nas trasę jedna z uczestniczek. Miała rację. Dla osób przyzwyczajonych do górskich wypraw była to zaledwie prowadzona w szybkim tempie wędrówka z plecakiem po wytyczonych szlakach, natomiast osoby mniej sprawne musiały od początku mobilizować wszystkie siły. Nie było łatwo, ale wspólny cel, pomoc kolegów, dobre rady i słowa otuchy z ust wojskowych opiekunów, działały mobilizująco.

Pierwszego dnia przeszliśmy ok 18 km, czyli trasę od Myślenic do Kasinki. Droga wiodła przez: schronisko Kudłacze, Lubomir, Łysina, Lubień. Stamtąd autokary przewiozły wszystkich uczestników na parking w Kasince i nastąpił ostatni etap, czyli podejście z pełnym obciążeniem do bazy noclegowej na Lubogoszczu. Ciężkie plecaki i „kilometry w nogach” dawały się mocno we znaki, ale około 17.00 wszyscy szczęśliwie dotarli do schroniska na Lubogoszczu. W bazie czekały na nas 8-osobowe domki kampingowe, ciepła obiadokolacja i chwila wytchnienia. Wieczorem rozpaliliśmy ognisko, przy którym każdy z zespołów miał możliwość zaprezentowania własnej wersji znanych pieśni wojskowych. Trzeba przyznać, że inwencja twórcza dopisywała wszystkim, a niektóre wykonania miały bardzo oryginalny, niepowtarzalny charakter. Noc upłynęła pod znakiem czuwania – od 22.00 do 6.00 rano trwały warty przy ognisku, oraz padającego intensywnie deszczu. Około 2.00 nad ranem ulewa przybrała na sile i następny dzień zapowiadała się bardzo nieciekawie. Pobudkę wyznaczono na 5.50.

Jednak rano deszcz przestał padać i pozostały tylko nocne kałuże. Mokra trawa i resztki wody nieco dawały się we znaki młodym miłośnikom munduru podczas porannego rozruchu i „wojskowej gimnastyki”, ale wszyscy pogodnie znieśli teniewielkie trudy. Po śniadaniu zeszliśmy z Lubogoszczu do autokarów i pojechaliśmy na parking pod Śnieżnicę. Droga na górę i powrót zajęły wszystkim około trzech godzin.

Teraz mogliśmy już spokojnie wracać do Skały. Zmęczeni, umorusani, z drobnymi obtarciami i niewielkimi dolegliwościami, około godz. 16.00 dotarliśmy do szkoły. Niech podsumowaniem będą słowa, które radośnie wykrzykiwała część uczestników: „Jesteśmy po wymarszu!”. Tak, jesteśmy po wymarszu... i czekamy na następny.